



15027

III

15027

2

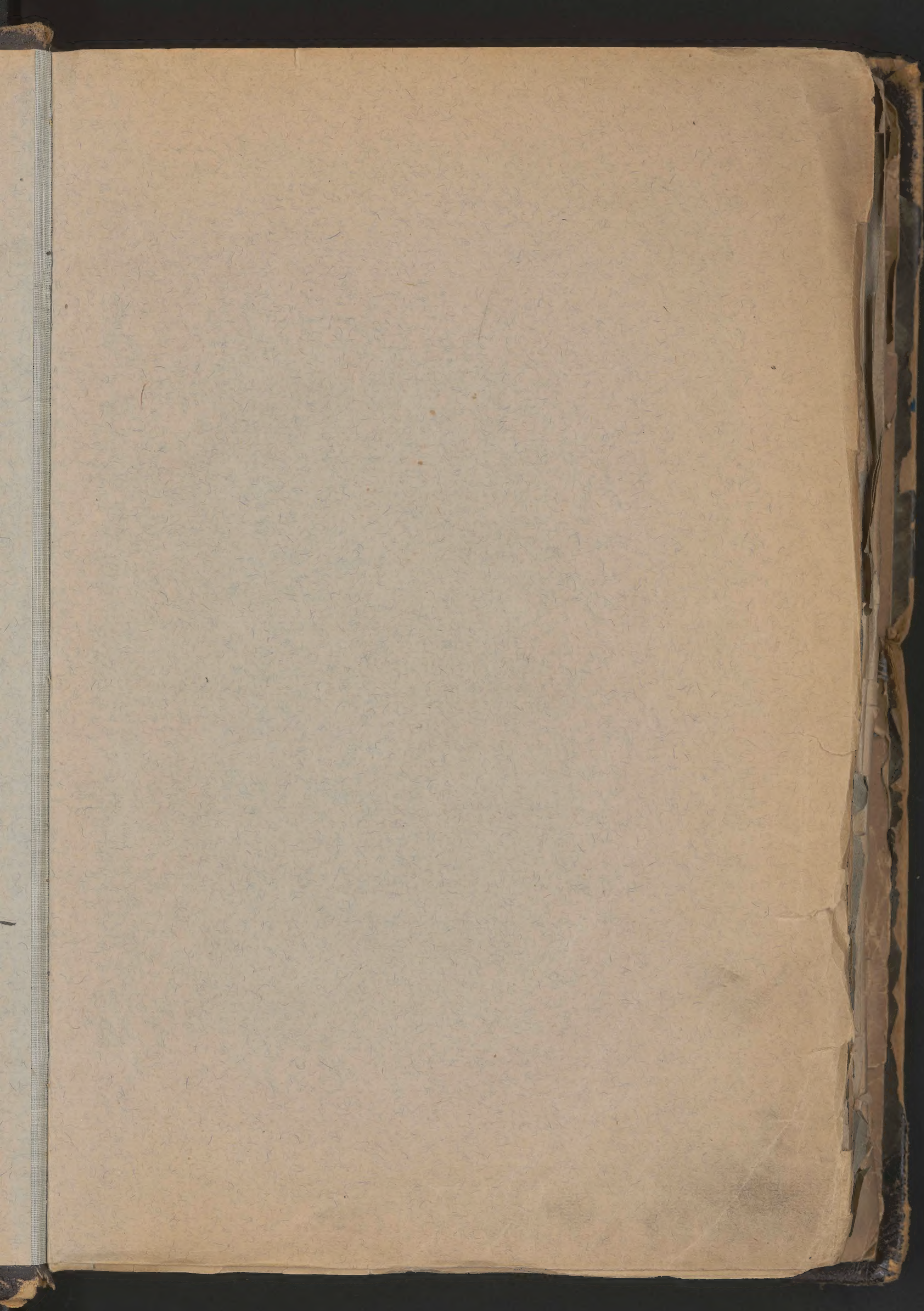
P

С. П. БУДУЩАЯ  
КНИЖКА  
МАШИНЫ

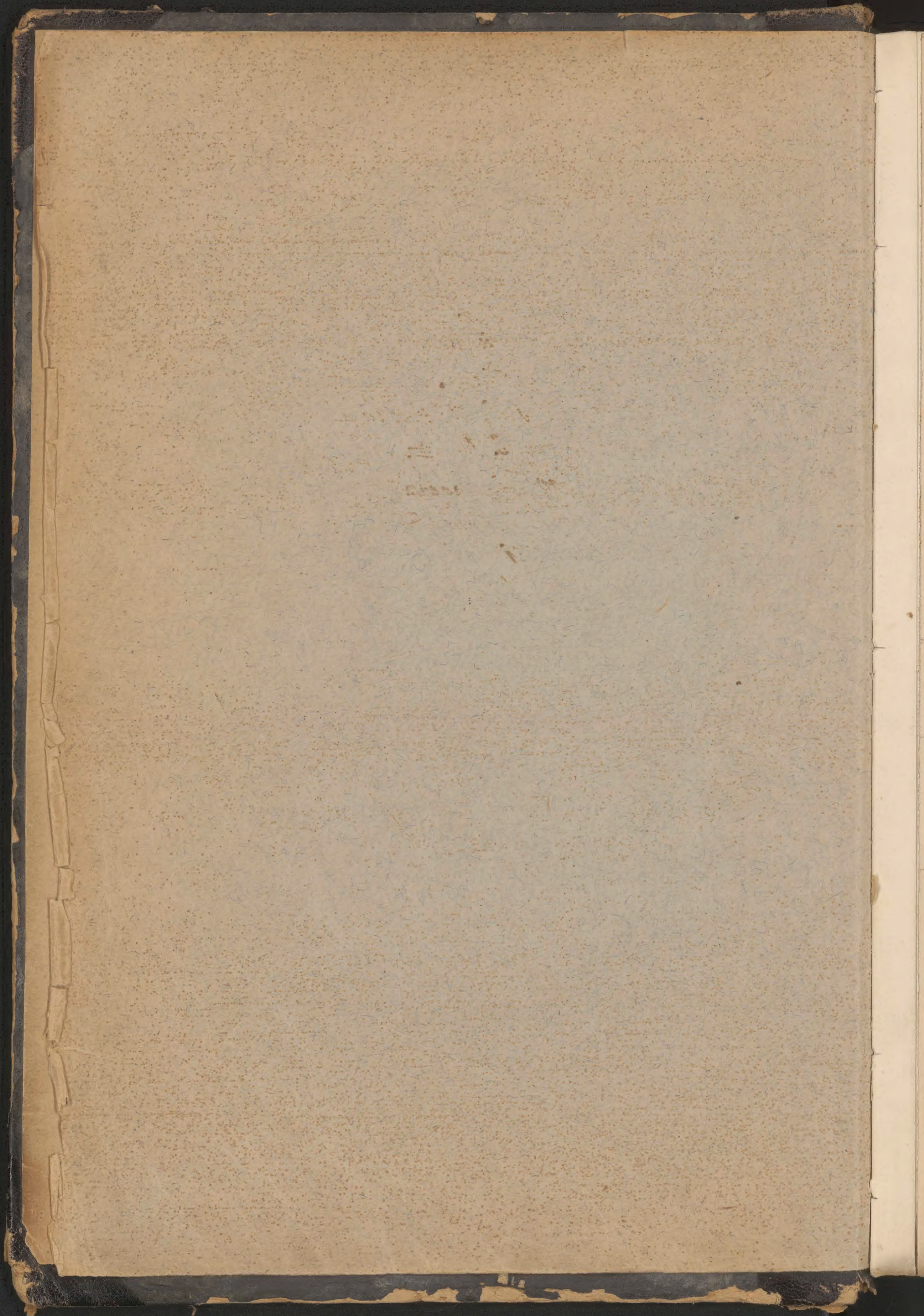














26./, Sołtyk Stanisław: 28.  $\frac{31}{x}$ .







- 56.) Trebicki Ant: Projekt Miasta nowe Krol. 64. s. d. [sola col.]  
57.) Uwiadomienie o corocznem deficit skarbu Koron. 65. 28/X.  
58.) Hycicki Jan 66. 6/VIII.  
59.) Wolff de Ludinghan Jerry 67. 18/II.  
60.) Hajacek 68. 1/II.  
61.) Latuski 69. s. d.  
✓ 62.) Zasady do projektu o miastach 70. 14/IV.  
63.) Zboinski Jan. 71. 6/IV.; 72. 14/IV.



1. The first of these is the  
2. The second is the  
3. The third is the  
4. The fourth is the  
5. The fifth is the  
6. The sixth is the  
7. The seventh is the  
8. The eighth is the  
9. The ninth is the  
10. The tenth is the



# SUPPLIKA BŁAGALNA

## MIASTA J. K. MOSCI, I RZECZYPOSPOLITEY

### K O W A L<sup>31</sup> A, 31

Z tłumaczeniem się przeciwko zarzutom oneż krzywdzącym, w Gazetach Publicznych umieszczonym, z okazaniem iasnym Czernidła niewinność każącego, i odkryciem zguby swoiey, przez krzywdy niezliczone od Possessorów tegoż Starostwa, z upadkiem Obywateli, a krzywdą oczywistą Skarbu Koronnego ponoszonych.

*Dnia 30. Miesiąca Maia, 1790. Roku*

DLA ZIEDNANIA LITOSCI I KOMPASSYI NAD SOBĄ  
NAYIASNIEYSZYM STANOM SEYMUIĄCYM  
P O D A N A.

NAYIASNIEYSZE, NAYMIŁOSCIWSZE, i NAYSPRAWIEDLIWSZE SKONFEDEROWANE SEYMUIĄCE RZECZYPOSPOLITEY STANY!

**W**ierność Miałt z Obywateli zawsze cnotliwych, Królom i Rzepltey przychylnych, w Prawach i Historyach Kraiowych wyjaśniona, dowodami odwiecznemi utwierdzona, życiem i majątkami podczas wielorakich Inkursyi, i nieprzyjacielstw różnych, krwią własną wielokrotnie wylaną okazana, była zawsze, iest, i będzie, w iście swey bez poszlaki i ednaka, z pragnieniem uczestnictwa szczęśliwości, nie szczególney, lecz powszechney całego Kraiu i Narodu, których Miałta ozdoba tylko, i wygodą bydz się rozumieją.

Ozdoba ta, i wygodą, że w Miałtach Nayaśnieyszey Rzeczypolitey są zmniejszone, albo przez partykularność zniweczone, z krzywdą iey widoczną, i Skarbu, w tey materyi, i przychylnych myślach, Obywatele Miałt wielu, a ledwie nie wszystkich donosili i odkrywali przez różne Pisma, krzywdy i postęпки Uprzywileiowanych dożywniczych Possessorów, szkodę Nayaśnieyszey Rzeczypolitey czyniących, przez postęпки zmniejszające ludność, a tym samym Skarb, upadek reszty pozostałych Obywateli, a ztąd Miałt ruinę; z których niegdyś ozdobnych, tyśiączne ofady majątnych Kupcow, i Rzemieślników mających, smutny teraz widok obalin bezludnych, i mizeraków ubogich, oczy Kraiowe i Zagraniczne w zadziwienie wprowadza.

Temi to nachyleni sposobami, i wielorakiemi innemi, do wyszczegulnienia niepodobnemi, Obywatele Miałt do mizeryi i upadku, chcąc się z nich ratować, używali mocy prawa, i pod Protekcyą Sądowniczą, przeciwko przemocy absolutney odległej, bez wglądacza będącey, udawali się do Nayaśnieyszey Królów i Rzeczypolitey, z kąd za miałt wsparcia, większe ieszcze nastąpiły Miałt upadki, bo Starosta prywacie tylko dogadzaiąc, a łatwiejszy przystęp zawsze i wszędzie mając, potrafił Miałto oczernić, i to wszystko zrobić, cokolwiek tylko bydz mogło z dogodzeniem myśli iego, choćby też Prawu i Sprawiedliwości przeciwney, a nawet na Seymach nie mając do obrony, ani odezwy za sobą, lub sprzeciwienia się w materyi przeciwney, Miałta żadnego Oratora, lub Reprezentanta, były zawsze podług wniosku, bez explikacyi czernione, były zawsze celem prywatney zemsty i uwziętości, Nayaśnieyszą Rzeczypolitą krzywdzącey, były nieme przez ucisk i boiaźń praktykowanego okrucieństwa, albo o oneż Proceśsa wiodły, z utratą życia i majątku, potem czoła i nayaśniejszym staraniem dla Dzieci wypracowanego, nie widząc zaś skutku, a unikając nieprzewidzianej w prawności expensy, i Sukcessorów szczęśliwszych pragnąc po sobie w spokoyności i bezpieczeństwie tego, co zapracowali zostawić, udawali się w obce strony z krzywdą Kraiu.



Nie potrzeba tu Nayiaśnieyszym Stanom wyszczegulniać nieszczęśliwości Miałt wszytkich, do wyrażenia niepodobnych, niechay przytoczona tu nasza choć mnieysza iedna, ale iuż nas dogubiająca, z krzywdą Skarbu, wzruszy i zbłaga litość nad nami, po którą tu umyślnie z Explikacyą na zarzuty, do tego iuż mizeryi stopnia przyprowadzeni, iż pieśzo przyzłiśmy supplikować przy Gleycie broniącym nas od przemocy i gwałtów, miłofierdzia i Protekcyi Nayiaśnieyszich Stanow.

Uprzedzając zaś nas JW. Starostę, czy ktoś inny opacznie zainformowany, a niewiadomy naszych Praw Przywilejów, Dekretów, Proceflow, Manifestów, Protestacyi, Obdukcyi, Wizyi, i wiszących dotąd Spraw w Affessoryi Kor: i Kommissyi z wyroku iey na Gruncie rozpoczętey, zamiast wniesienia za nami zniszczonemi i w niwecz obroconemi Instancyi o miłofierdzie do Nayiaś: Stanow, to nas oczernił z złey informacji po budkę mający, abyśmy iak względu łaskawego niegodni, wysłuchani nie byli, ani nawet w całym Kraiu dobrego imienia nie mieli, przez podanie nas do Gazet Publicznych pod Dniem 19. Miesiaca i Roku bieżących w te słowa: *Doniesiono przy tym było do Stanów, że w Mieście Kowalu, niektórzy z Mieszczan na JP. Sokołowskiego Starostę Kowalskiego, zuchwale porywali się, i pogrozki czynili: zaś JP. Dambroskiemu Szlachcicowi w tymże Mieście Kowalu, w swym własnym Domu mieszkającemu, Dom rozrzucili, grunta iego własne rozorali, nakoniec tegoż JP. Dambroskiego z Kościoła wyciągnawszy, w Kaydany okuli, i w Sklepie osadzili.*

Takowe wyrazy i nad nie mocniejszy na Seffyi Seymowej Dnia 17 Miesiaca i Roku bieżących, iako prawdzie i wszelkiemu do niey podobieństwu przeciwne, a iedynie dla poruszenia ferc tkliwych, i impreffyi przez przewencyą, cel iakowś szkodliwy mającą, w Duszach naydelikatniejszych sprawienia, a przez szczeguł Miałta iednego, iakoby zbrodni, przeciwko ogołowi wszytkich Miałt do niechęci i obrzydliwości tych, (którzy zawżę Sercem i myślami nayprzychylnieyszemi mając krew i Substancye swoje odwieczne w tey Oyczyźnie pragną iey z utratą życia i majątków nayszczegulniejszy dawać dowody) poruszające krew w Publicznosci gdyby też przyczyny inney nad tę iedyną niemającej, a tym samym iako głośne, należytą Zwierzchney władzy, i Szanowność Stanu Rycerskiego w podeyrzliwość iakoby od nas podające, nie mogą byđ bez Explikacyi rzetelnieyszey która znajdzie w przeładach nayprzezornieyszich usprawiedliwienie.

### *Explikacya co do Osoby JW. Starosty Kowalskiego.*

Od Lokacyi swoiey Miałto Kowale nigdy w wierności Królom i Rzpltey podległości i posłuszeństwie Zwierzchności, a Szanowności i upoważaniu zawżę Stanu Rycerskiego i każdego Szlachcica poszlakowane nie było, ani go żadne w tey mierze pismo obwinać może. JW. Starostom część winną i należytość isprawiedliwą zawżę oddawało i oddaie, w krzywdach zaś swoich z dawna i teraz aż do mizernego Stanu przyprowadzone, ieżeli Prawnie czyniło i czyni, to Prawność łzami łkrapiana, nie może byđ występkiem zwana.

Ten wyraz: *niektórzy z Mieszczan zuchwale porywali się i pogrozki czynili*, czy może mieć aby podobieństwo do prawdy, gdy Miałto całe może byđ i iest od JW. Starosty bezwzględnie na Urzędniące w nim pierwsze osoby ciemiężone, postponowane, dyffamowane, bite, Kaleczone, Szablami przez JW. Starostę z innemi przybranemi rąbane, do Tuřmow wtrącane, zamykane &c. &c. iako Manifesta, Protestacye, Obdukcye ran &c. są tego dowodem, tak: iż Miałto w boiaźni i troskliwości zawżę zdrowia i życia będąc, przymuszone zostało wypłakać i wyżebrać ku obronie swoiey od przemocy i gwałtów JW. Starosty Gleyt od Nayiaś. Pana Mił: teraz dwa Lata, to iest: Dnia 20. Maia 1788. Roku. Na który JW. Ssta nie zważając, i zamiast Protekcyi w krzywdach dania od wielu ponoszonych, sam aż do zniweczenia przyczyniając się, a pobudkę tak Palestrze swoiey, iako i innym do gwałtów Miałtu i Urzędnikom iego dając Dnia 17. Sierpnia Roku przeszłego, i dobywszy Szabli, i innych do tego pobudziwszy, gonił po Rynku Mieszczan, był, kaliczył, iako świadczy Manifest i Obdukcyja tegoż Dnia i Roku w Grodzie Gostyńskim.

Mając Austeryą iedną iako Woyt w Mieście na trakcie, drugą choć nieślusznie na Gruncie Starościńskim pod Miałtem na Trakcie z drugiey strony Miałta od Rakutowa, trzecią Karczmę w Mieście pod Kościołem SS. Fabiana i Sebaftyana, wystawił gwałtownie Czwartą Austeryą w Rynku na Placu Mieyskim, Piątą Dom Lantwoyta, szofsty, siodmy, i osmy Szynk ma w domach Żydowskich na placach Mieyskich, ztąd upadek Propinacyi Mieyskiej, i z ubożenie coraz większe Obywateli, a odjęte do życia spofoby.

Zabrał nam JW. Starosta Bor i Las od Lokacyi Miałta zawżę przez nas strzeżony i konserwowany, ten wniwecz obrocony wycięty, wyprzedany, a na zatarcie ruiny iego znaczną Summę wynoszącey, podawał różnym Osobom Konfensa do rumowania się w nim i reszty zniszczenia przez wycinanie onegoż wyprzedawanie Bali, Tarcic, &c. wyrabianie i postronnym za pieniądze wydawanie, od których sobie Rumowników z cudzey bonafzey





naszey własności powyznaczał Czynsze, Robocizny, a nam ani grosza, owfzem wstępu do własności broni, Pastwiska w tym Boru dla Bydła i kawał Boru bez wiadomości i pozwolenia naszego Pismem swoim nieiakiemu ani nawet znanemu Szl: Dambrońkiemu dla zguby Miasta pozwolił, o czym będzie osobno. Na który nasz Bor i Las mamy teraz Dnia 17. Miesiąca i Roku bieżących Rezolucyą JO. Kommissyi Skarbu Koronnego, iż pod Kontrakt JW. Staroście przez tęż JO. Kommissyą na Las Starościński dany, Las Mieyski nie podpada, i Prawa Mieyskie względem tychże Lasów przez wydanie takowego Kontraktu że naruszone być nie mogą Kommissya deklaruie

Ofoby Szlacheckie, Wojskowe i inne posiadają w Mieście Place, Ogrody, i Domy Mieyskie, bez najmniejszey opłaty Podatkow Publicznych, i Osepu JW. Staroście w nadzieię i z pobudki JW. Starosty, a Miasto zastępując za nich wszystkie ciężary Skarbowe Rzpłtey, i Starościńskie, do większego coraz bardziey przychodzi upadku, w czym teraz na Dniu 17. Miesiąca i Roku bieżących, odebraliśmy od Przświetney Kommissyi Wojskowej Rezolucyą takową: Iż gdy z Delaty przydzie Komenda na wyekwowanie nieopłaconych Podatkow, natenczas Miasto Kował podać ma na Regestrze sprawiedliwie te Domy tylko, bądź Mieyskie, bądź Szlacheckie, które Prawem oznaczonego z Domow Podatku nie opłaciły, a Komenda nie exekwując całego Miasta, i nie od tych Mieszczan i Domow, które Podatek opłaciły nie biorąc, ani wymagając, szczegulnie te Domy exekwować będzie, na których Podatek zalega, i które od Miasta na Regestrze podane iey będą. Co się tey Kommandzie przykazuje, i ta Rezolucya ma iey być ukazana.

W Sądach swoich Grodzkich JW. Starosta pozwala nas kłócić, Proceffować, Kondemnować, dla ucisku przeciwko Prawu, i tego nie zakazuje Kancellaryi, aby Ordynacyą względem zapłaty przepisaną zachowała, a tak musimy od Kondemnaty na pułarkuszu wyiętey płacić po Złotych 6. a od Dekretow Oblatowanych choć mniej od Arkusza, ale 20. tylko wierszy na iedney stronie, a Wiersze częstokroć po trzy tylko w sobie słowa mają, czego my zmizerowani, i bez intrat wszelkich będący wytrzymać nie możemy.

Handel w Mieście wszelki, i propinowanie Trunków, są Prawami i Przywilejami Zydom zakazane, przecieź ie śmiało w nadzieię Protekcyi JW. Starosty prowadzą, a my iesteśmy bez sposobu życia.

Odebrany nam Grunt Zduny, zabrane Łąki i Pastwiska, odjęte sposoby do trzymania Inwentarza, i z niego Prowentu, pomnożony ucisk i mizerya, nie mogą być bez zmniejszenia ludności i ruiny Miasta, tym bardziey gdy nawet JW. Starosta z Gruntów Woytowkich na Mieście Dzieściny nie daie, Miasto ią opłacać musi, Siano z Zamku kupować, od zaiętego Bydła z paszy płacić, zgoła nie mając wolności iako Miasto Prawami i Przywilejami opisaney, owfzem pociągani od JW. Starosty do Pańszczyzny odbywania będąc, a przytym bez excepcyi z Burmistrzami Głowami Miasta bici, kaleczeni, do Turmy wtrąceni, któż się wolny choć od nas światleyszy i majątniejszy odważy w tym Mieście osiadać, dawać się w niewolę, stracić majątek. a nie być pewnym i bezpiecznym własney Ofoby, zdrowia, i życia,

Rzemieślnik żaden u nas nieosiędzie dla ucisku, bo nawet Szewcy, którzy podług Przywileiow i Lustracyow płacić tylko powinni na Rok po groszy 15. dawać muszą na takim partykularzu do Zamku Obuwia 5. par; Toż samo Gancarze co przedtym wolnemi byli od Sepu, i za naprawę Piecow miewali choć małą zapłatę, to teraz ieszcze i Sep i Garki do Zamku dają, nawet choć gdzie indziey z Garkami iadą na Jarmarki, to Zamkowi Targowe płacić muszą, co utrzyma Rzemieślnika w Mieście, gdy całą pracę Panu oddawać musi, a sam z Żoną i Dziećmi w mizeryi i głodzie opłakane pędzić życie.

Ma iako wyżey JW. Starosta w tym Mieście Austeryi i Szynkow w Domach Mieyskich 8. na resztę Mieyskiej Propinacyi wziął niby od Miasta Kontrakt nie dawszy pieniędzy, a gdy po wyszłym Kontrakcie puściliśmy tęż Propinacyą iednemu z pomiędzy nas Obywatelowi, JW. Starosta naczynia wszystkie z Piwem Gorzałką, i innemi trunkami porozcinać i potłuc kazał, a nawet Statki z Browaru naszego własne pozabierać, zoftawwszy Kadzie złe, abyśmy do reszty upadli.

Potym zaś, iuż nie sam na Kalkulacyą z owey Propinacyi mizerney Miasta zjechał, lecz zesłał Ur: Nadratowskiego i Kawaleryi z nim Koni kilkanaście, na których podług woli i rozkazu tegoż Ur: Nadratowskiego, nie mając innych Prowentów, oprócz efektow Domowych, musieliśmy expensować z Propinacyinych pieniędzy przeszło Zł: 600. za które nas rachunku dotąd ani naowczas nie skończywszy, kazał tyeż samey Kawaleryi Narodowej aż do ostatniey nędzy i płaczu exekwować.

Te to są łzami codziennie oblewane z nami postęпки, i inne w Lustracyi Roku przeszłego 1789. wypisane przeciwko JW. Staroście skargi, my bici, płaczący, bez Kommissyi i Protekcyi w ostatnim upadku żyjący, zamiast pociechy i ratunku, to ieszcze oczernieni i za naygorzszych poczytani, a iedyną nadzieię w miłosierdziu Nayiaśniejszych Sta-



now pokładający, i o oneż na kolanach żebrzący, abyśmy do reszty nie byli przez wię-  
kłą uwziętość za tę naszą rzetelną explikacyą przez JW. Starostę dogubieni, osobiwi-  
kiedy nawet na Gleyt J. K. Mci nie zważa.

### *Explikacya względem Szl: Dambroskiego.*

Pretext wzięty Szlaheństwa Pana Dambroskiego do oczernienia Mieszczan Ko-  
walskich, będzie uznany przez Najjaśniejsze Stany za niemogący ani Miastu bydź szkó-  
dliwym, ani przeciw niemu krew Szlachecką do najmniejszey urazy poruszającym, gdy  
raczą zważyć niżej wyrażone prawdziwe i sprawiedliwe okoliczności, które Dokumentami i  
Inkwizycjami dowieść oświadczamy

Ten Pan Dambroski krzywdę Stanowi Szlacheckiemu czyniący, gdy ieszcz e  
w Roku 1776 przyfzedł z bronią do Boru naszego Mieyskiego, a bez wiedzy i pozwole-  
nia Miasta bawiąc na Przyborowiu Łasku zwanym, gdy zaczął Mieszczanom różne krzy-  
wdy wyrządzać, i przywłaszczać sobie sztukę pastwiska przez wygrodzenie onegoż, bez  
którego się Miasto dla dobytku obeysć nie mogło. Burmistrz naowczas będący Piotr Ku-  
żewicz, a Brat terażniejszego, wzięwszy z sobą Mieszczan, rugował go z owego mieysca,  
płoty rozrucił, i Miastu Pastwisko przywrócił, zabrawszy mu broń jaką zastał. Pozwał  
był Miasto Pan Dambroski do Grodu Kowalskiego, i udał się do przeszłego Starosty JW.  
Dąbskiego Działeyszego Woiewody Brzelkiego Kuławskiego, który mu i Processu próżnego,  
i mieszczenia się tam zakazał.

Gdy zaś terażniejszy JW. Starosta kupił to Starostwo, znowu tenże Pan Dam-  
broski zbroiny bez opowiedzi i pozwolenia Miasta w Boru Mieyskim ulokowawszy się, Drze-  
wo nappięknieysze wyprzedawał, i sam do różnych Miast wywoził do Sztuk kilkuset, po-  
tym za czas Szachulec, Bale i Tarcice trzyć, i podobnież obcym przedawać.

Daley zaczął w drugim mieyscu Pastwiska, gdzie wygon Bydła z Miasta i Koni  
Mieszczanom bronić, Ludzi i Pastucha Mieyskiego spędzać, odgrażając biciem i strzela-  
niem, aby się tam żaden nie ważył bywać.

Gdy zaś Sł: Matensz Gawłowski Obywatel nasz przeieżdżając tamtędy, stanął na  
drodze, przypatrując się Drzewu pościnanemu, i Pniom stojącym, Pan Dambroski wybiegł-  
szy z Boru, zaraz go zaczął kiiem bić, potym uderzywszy o Ziemię, na śnierz go za-  
biał i byłby zabił, gdyby na krzyk jego wielki Zona tegoż P. Dambroskiego nie przybie-  
gła, i Gawłowskiego położeniem się na nim, i prozbą Męża nie obroniła.

Potym Pastwisko Mieyskie zatknął wichami, Pasterzy Mieyskich bił, Bydło ka-  
leczył, i Kordelasem przebiał, zabiciem Ludziom odgrażając, i Pastucha Mieyskiego Jozę-  
fa przebić chciał Kordelasem, przyłożywszy mu go do pierśi, tylko że strachem przerażo-  
ny falwując życia, upadnięciem do nog i płaczem wielkim, oraz przyrzeczeniem więcej  
tam nie bywania, wyprosił się od śmierci; Miasto zaś bez tego Pastwiska żadnym spo-  
sobem obeysć się nie może.

Woły Sł: Boiakowskiego, i Konia Sł: Plichtowicza Mieszczan Kowalskich z te-  
goż Pastwiska zabrał, niemi robił, a gdy Sł: Boiakowski w polu mając robotę poszedł i  
prosił P. Dambroskiego o wydanie, ten z paszą przyłożywszy mu do pierśi Kordelas, gdy  
falwując życie wziął go za rękę Boiakowski, w tym momencie pchnął go Kordelasem, a  
odtrąconą od pierśi mając rękę, Suknie mu na wylot przebił, a potym uderzywszy go o  
ziemię, z wilkiew złości, do Ludzkiej niepodobney, gryzł go zębami po głowie i po-  
kaliczył.

Ur: Kruszewskiemu w Mieście u nas Possessyą mającemu, z Paszy Mieyskiej wziął  
parę Wołów P. Dambrowski, ktorego gdy prosił o oddanie, zaparł się że ich nie ma, i  
nie wie o nich, a gdy go przekonywał Ur: Kruszewski i obligował, aby szedł z nim na  
mieysce gdzie były, porwawszy rozgniewany w tym punkcie Fuzyą, strzelił do niego, a  
gdy go chybił, strzelił drugiraz, lecz uchylonego nie trafił, a gdy przybiegła natychmiast  
Zona z Pistoletami, ucieczką nappędzając ledwie potrafił ocalić życie Ur: Kruszewski, ie-  
dnak z tey okazji chorował; Pan zaś Dambroski widząc że już wiadome są u niego Wo-  
ły, oddał je do Dworu Kowalskiego, udając, że wielką szkodę zrobili, lecz Dwór posławszy  
na obeyrzenie iey, gdy się żadna niepokazała, kazał Woły oddać Ur: Kruszewskiemu.

Chłopców małych pasących Konie na Pastwisku Mieyskim P. Dambroski bił, finiał,  
krwawił, gonił, a do dwóch których nie mógł dogonić strzelił, którzy Opatrznością przy  
życiu ocaleni zostali, dwóch zaś biednych Rodziców ku pożywieniu w Strudze Mieyskiej  
Rybki małe kłomłą łowiących, napadł pobił, posinił, i prawie im ręce poprzetrzącał Drzew-  
cem od Kosy.



Podawaliśmy Memoryał o to wszystko JW. Staroście, lecz nam ani rady ani pomocy, ani rezolucyi żadney nie dał, co jest i w Lustracyi przeszłoroczney, między Skargami Miasta umieszczone.

Nadto Sł: Błażeiowi Dąbrowskiemu Obywatelowi Naszemu, odłączywszy się Krowa od Bydła, poszła do Boru Mieyskiego, gdzie ją niawfszy P. Dambroski, a proszony i przez Pośłańca i przez niego samego, przez kilka dni tał i doł.

Podobnie Jałowica od przepędzanego bydła przez Ludzi W. Jmci Xiędza Dąbrowskiego Kanonika Kuiawskiego oderwana, a przez P. Dambroskiego schwycona, na rekwiżycye tychże samych Ludzi widzących iak ją niał, utaiona, i przez niego dla wygody zabita była; o której wydanie gdy nawet JW. Starosta posyłał swych ludzi do Pana Dambroskiego, zaparł ją, słowa dobrego Ludziom nie dał, owszem porwaniem się na nich do broni, przymusił do ustąpienia, o co potym Procefs, i przyięga Ludzi, przymusiły Pana Dambroskiego do zapłaty za tęż Jałowicę.

Teraz zaś świeżo w Roku bieżącym, mając Miasto Dyspozycyą do poprawienia złych Pomostow, czyli podłog w Stajniach dla Koni Kawaleryi Narodowey od Prześw: Kommissyi Cywilno-Woyskowej iak nayprędzey, a widząc iż w Boru Mieyskim, i z Drzewa Mieyskiego jest dostatek Obladrow, czyli bokow od Tarcici i Bali przez P. Dambroskiego tartych, pozostałych i daremnie gniących, poiachał sam Burmistrz nasz z czterema Wozami, chcąc z wszelką ludzkością mówić P. Dambrowskiemu o ustąpienie kilkunastu na tak pilną potrzebę Dnia 1. Kwietnia Roku bieżącego to jest w Wielki Czwartek, a nie zastałszy go w Budzie, tylko Corkę oświadczającą, iż jest w Mieście, w nadzieię widzenia się z nim tam, a niechcąc próżno na powrot trudzić Ludzi i Zaprzęgów, kazał tym czasem choć kilka na Ziemi gniących wziąć takowych boków, do których iak się tylko ruszyli Ludzie, w tym punkcie P. Dambroski woła z Stodołki na Burmistrza: *żegnaj się z życiem, bij się w pierś*, mierząc z Fuzyi do niego, ten nie spodzianie zalekniony odstepuie, i Ludziom każe, a P. Dambroski prztyknął raz do Burmistrza, za drugim razem ulkoczonego chybił, ale na tym miejscu z stojących w Wozie pary Wołów, iednego na miejscu zabił Czer: Złł: 6 kosztuiącego, drugiego znacznie postrzelił, a potym wypadłszy z bronią uciekających inż Burmistrza i Mieszczan gonił, a Syna Gawłoskiego koniecznie zabić chciał, i byłby zabił, gdyby był w Bor głębszy nie uciekł, a złapałszy na Boru Mieyskim Krowę Sł: Muchowicza Obywatela naszego, trzymał ją, i doł przez dni 10. do którego gdy poszedł Syn Muchowicza, strzelił do niego, i łaską Boską onegoż nie zabił.

Na List zaś Urzędu Burmistrzowskiego w tej materyi, aby rzecz cudzą oddał pisany, odpowiedział P. Dambroski Pośłańcowi, iż wszystkich pojedynczo wystrzela w Mieście, słow uszy obrażających niepodobna wyrazić, iakowe mówił, przegrożki na zgubę Obywateli i Miasta kilkokrotnie powtarzając.

Pisał Urząd drugi List do niego, względem Obladrow, czyli Bokow tegoż Dnia, i względem Wołu zabitego, żądając Rezolucyi przez Woznego, lecz P. Dambroski zamiast czytania Listu, porwał się z Fuzyą do Woznego, i bić go chcąc odpowiedział: *Nie na Wole koniec, bo ja tych... przynajmniej dziesięciu zabić muszę.*

A gdy w Mieście będąc, z Zoną i Corką toż samo powtarzali kilkakrotnie, i zapalić Miasto na cztery rogi równomyślnie przyrzekali, tak śmiało i głośno, iż nawet Komenda Kawaleryi Narodowey tam stojąca, troskliwa będąc o swoje bezpieczeństwo, mówiła Miastu o uprowadzenie onego.

Posłaliśmy więc z Urzędem do JW. Starosty, oddając iego władzy i staraniu ubeśpieczenie Miasta, lub o sposoby prosząc względem P. Dambroskiego iedney Osoby zgubić wielu albo wszystkich mogącego, lecz JW. Starosta odpowiedział: *iz o nim wiedzieć nie chce. że go nie nie interesuje, wolno z nim czynić co się podoba, nie mam z niego żadnego pożytku, Pisma odemnie nie ma żadnego, przypominając ieszcze gniew swoy na niego o Jałowicę ukradzioną, i co z Ludźmi iego robił, a kończąc słowami, że człowiek ładaco.*

Zatym my bez rady i pomocy władzy Zwierzchney będąc, posłaliśmy tylko do Xiąg, i w pilności przeciwko temuż P. Dambrowskiemu o poprzednicze Czynnosci, i nowe odgrazania się, tudzież spalenie, tegoż Dnia pierwszego Kwietnia uczyniliśmy Manifest, baczniemi na odwrócenie nieszczęścia we dnie i w nocy będąc, z utrudnieniem i boiaźnią, ile Zabudynku żadnego murowanego i Dachowką pokrytego nie małz w Mieście.

Gdy zaś tenże Pan Dambroski Dnia 6. Kwietnia przybywszy do Miasta zaczął na fantazyą pić, i powtarzać: *co dziś zrobię to zrobię*: więc my tak z poprzedniczych iego bez zastanowienia się najmniejszego nad Prawem Boskim i Ludzkim czynności, iakoteż poślednie nastąpionych strzelań do Ludzi, zabicia Wołu (za którego Miasto Czer: Złł: 6. taxowanego zapłacić miało) tudzież odgrożek zabijania Obywateli, i spalania Miasta, widząc Człowieka przychodniego, z akcyi swych ładałakiego, ani iednego Kolligata w Kuiawach nie mającego, gwałtownika, i pokrzywdziela, podczas którego mieszkania w Boru (lubo mu tego nie zadaliśmy) ale się działy zaboystwa, i dwie Dziewki prócz innych, zarżnięte znalezione w tymże Boru były, obawiając się w boiaźni we dnie i w nocy zostających Mieszczan zaboystwa, albo spalania Miasta, kazaliśmy go w Mieście nie w Kościele będącego wziąć, i w Domu iednym bez kaydan pod strażą ulokować, do dalszey z Warszawy Rezolucyi, po którą wysłaliśmy Burmistrza z Pisarzem, fami zaś tegoż Dnia 6. Kwietnia Budę iego i Stodołkę w Boru naszym i z Drzewa naszego zabiegając dalszymi konweniencyom i krzywdom Miasta kazaliśmy rozrucić, ile mając do niego tyle Pretensyi za Bor wycięty, Łąk z Pastwiskami zrobionych przedawanie, Gruntów używanie, Ludzi kaleczenie, krzywdzenie do kilku tysięcy wynoszące, nie widząc innego sposobu zabezpieczenia złemu i niebezpieczeństwu, i szkodom, bez nadziei żadney naderodzącego nastąpić mogącego.



Po takowym naszym przezornym i sprawiedliwym postępku, JW. Starosta flyząc o wyflaniu przez nas do Warszawy Burmistrza i Pisarza, a zapomniawfzy o tym, co nam rady i pomocy iego szukaiącym, na Dniu iako wyżey pierwszym Kwietnia mówił, wiedzieć nie można z iakiey pobudki, czy wniosku: że Miasto przeciwko niemu z żalami do Warszawy wysyła, pod pretextem Obrony P. Dambrowskiego, czyni Manifest na zaiutrz Dnia 7. Kwietnia w Grodzie Kowalskim w te słowa przeciwko Miastu: *Idq; ratione per ipsos tempore non pridem praterito* (a ten Manifest nazaiutrz) *Fundorum ad Capitaneatum Covaliensem spectantium, congregata sui Caterva, tumultuatim invasionis, edificiorum per Nobilem Martinum Dambrowski ejusdem Fundi vigore Juris sibi servientis Possessorem extruitorum demolitionis, ipsiusq; praediti Martini Dambrowski in Cemeterio panes Ecclesiam Covaliensem violenti modo proreptionis, funibus ligationis, & tanquam aliquo notatae personae incarcerationis, hocq; sui progressu, Illustri: Magnifici Querulantis proventus de eodem fundo, per saepesatum Nobilem Dambrowski possesso privationis, aliarumq; injuriarum, omnimoda Inquisitione probandarum, perationis, panarum Legum succubitionis, ratione quorum omnium manifestatur.* I takowy Manifest do Warszawy przesyła, a Miasto zamiaft obro-ny, czerni, i iakoby przeciwko zbrodniom życia niegodnym, swoje ku zgubie czyni stara-nia, z których pobudki iako wyżey na Sessyi Seymowey co nastapiło, Gazety świat uwia-domiły.

Niechże teraz Stany Nayiaśnieysze osądzą Miasta Królewskie Rzeczypospolitey, czy mogą kiedy bydź kwitujące? i maitne, czy mogą bydź bez iakowego osobnego nad Starostę Rządcy, któryby w nich to co naylepszego dla Nayiaśnieyszey Rzeczypospolitey, co naylepszego dla Kraiu, co nayszczegulnieyszego i nayspokoinieyszego dla Obywateli, mógł dyktować, robić, i uskuteczniać, zgodnie z Przepisami Policyi?

Nayzręczniejsza byłaby do tego Prześw: Kommissya Cywilno-Woyskowa, ale aby w niey JW. Starosta nie zasiadał, która wydała dyspozycyą abyśmy teraz wystawili Staynią na 150. Koni, i Szpichlerz obszerny na Magazyn i skład, dla Kawaleryi Narodowey, zkad może w niedofyc uczynieniu nastąpić ucisk Miasta, tego zaś unikając, a maitąc z dawnych Prowentów Mieyskich u JW. Starosty Złotych 9000. profilśmy go o wyliczenie nam na to przynajmniey 2000. Zł: lecz grosza dać nie chce, równie iak na kontynuowa-nie z sobą Kommissyi z Dekretu Assessoriy Kor: ieszcze w Roku 1788. w pretenstyach na-fzych wszystkich, aby iuż raz koniec uczynić dla spokojności i dalszych expensów zapa-dłego, lubośmy oddali Rezolucyą i Dyspozycyą JW. Kanclerza W. Kor: JW. Staroście, aby nam 2000. Zł: kazał wyliczyć, przecieź gdy tego nie uczynił, Kommissya z Powództwa Miasta w żadney Kategoriy nie odsądzona w Roku przeszłym Dnia 16. Listopada, tyl-ko same Kategorye JW. Starosty przeciwko Miastu, a dla Miasta Limita do Dnia 1. Września Roku bieżącego, przy wolnym używaniu Borow, i Pastwisk Miasto zostawiwszy.

Gdy jednak choć i teraz pod Dniem 10. Maia mamy powtorną Rezolucyą i Dy-spozycyą JW. Kanclerza W. Kor: do JW. Starosty, a nie da nam choć włafnych naszych pieniędzy, dla tego samego, aby z nim nasze Kategorye i pretenstye osądzone nie były, idzie zatym że dotąd poniesione nasze Expensa na Process będą próżne, bo nie będziemy mieli o czym na Terminie expedyować Kymmissyi, ani nakazanych teraz w naylepszy czas Stayni i Szpichlerza wystawić.

Maia Miasta we krwi z Przodków wierność i przychylność dla Nayiaśnieyszych Króla Jmci Pana Miłościwego i Rzpłtey, maia winne uszanowanie dla każdego w fzcze-gulności z krwi Szlacheckiey, bo i u nas nawet w Mieście mamy kilku Szlachty Urodzo-dzonych Przusinowskiego, Zochowskiego, Stępczyńskiego, Kruszewskiego, i innych osia-dłych, a przecieź dotąd i zawfże bez naymnieyszego żalu i skargi, bo Urodzeni obyczay-ni i sprawiedliwość kochaiący, od których się różni P. Dambrowski za Rezolucyą Sądową Assessoriy Koronny z Detemniący Dnia 19. Kwietnia uwolniony; z napomnieniem aby tego nie czynił, co Miastu obiecał, to iest zabicia i spalania.

Pisze JW. Starosta w Manifestcie, że uszkodzony w Prowencie z Gruntu przez P. Dambrowskiego posiadanego, a my tego Gruntu ani znamy, ani wiemy gdzie się znaydu-ie, iakżeśmy go mieli rozorać? a iezeliśmy Pastwiska nasze przez P. Dambrowskiego używane bez płacy, i z krzywdą wszystkich Obywateli odebrali, to włafne, i na mocy Przywileiów, i na mocy Dekretu Kommissyinego przeszlorocznego oneż nam do użytku przywracającego.

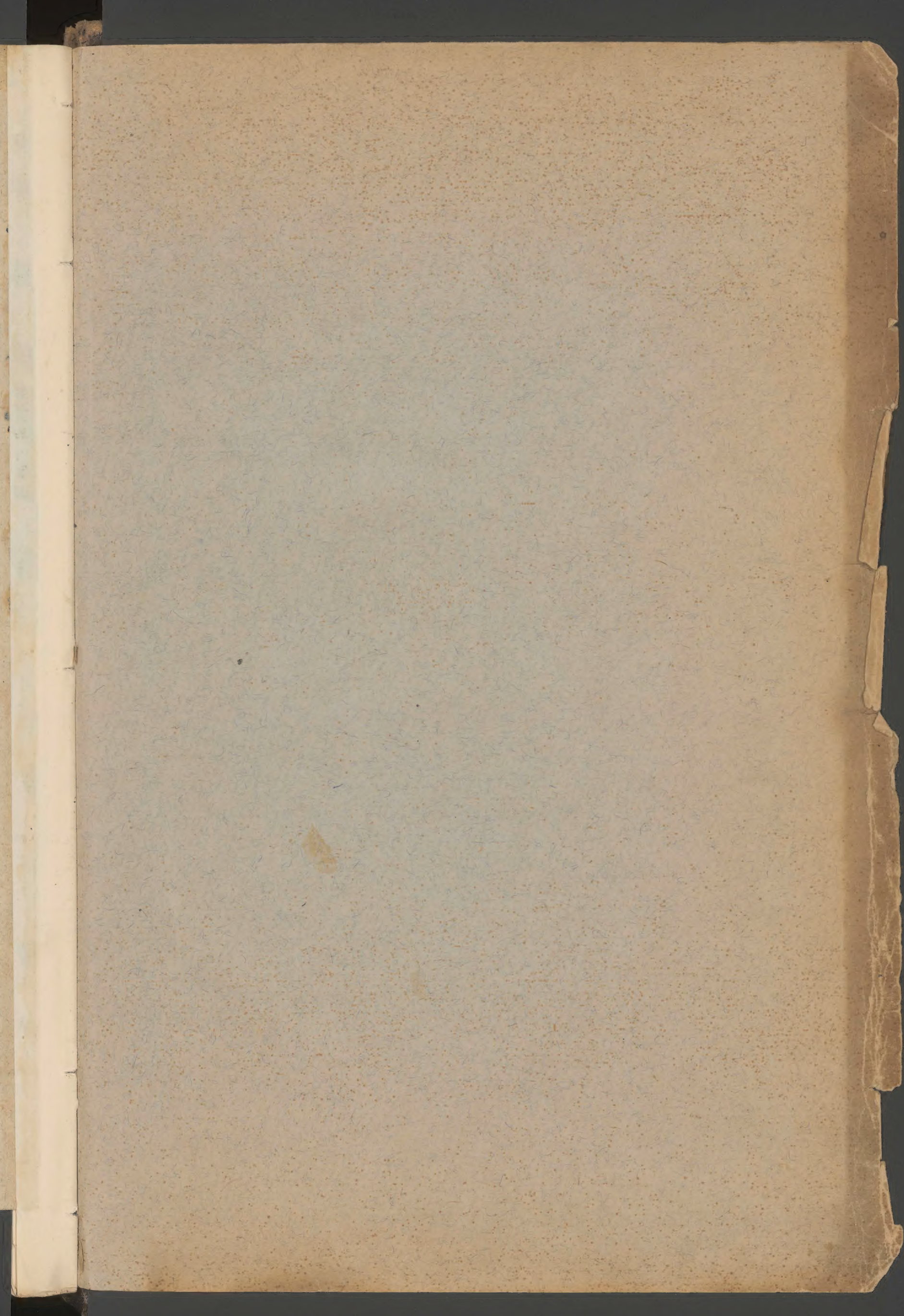
My to Nayiaśnieysze Stany nie gwałciciele Prawa i spokojności, nie przykrośće albo krzywdę komu czyniący, bo się o to nikt na nas skarżyć nie może, ale da to świa-dectwo każdy wiadomy, że my gwałt w Przywileiach, włafnościach, i Osobach samych cier-piemy; my iesteśmy bez Protektora, i wsparcia, i dla tego coraz bardziey upadamy, bez sposobu ratowania się, przy nieustannych uciskach, płaczemy patrząc na Dzieci, iak się po nas bez pociechy zostaną.

Nie my to sami żalemy się, przymuszeni teraz przeciwko JW. Staroście, bo oto i dni kilka temu, Gromada Wfi Rokutowa do tegoż Starostwa należącey iuż trzeci List napominalny wzięta dla niego, i my do reszty dogubieni będziemy, iezeli nas Nayiaśniey-sze Stany w swoią naymocnieyszą nie wezmą Protekcyą, o którą ze łzami na kolanach żebrzemy

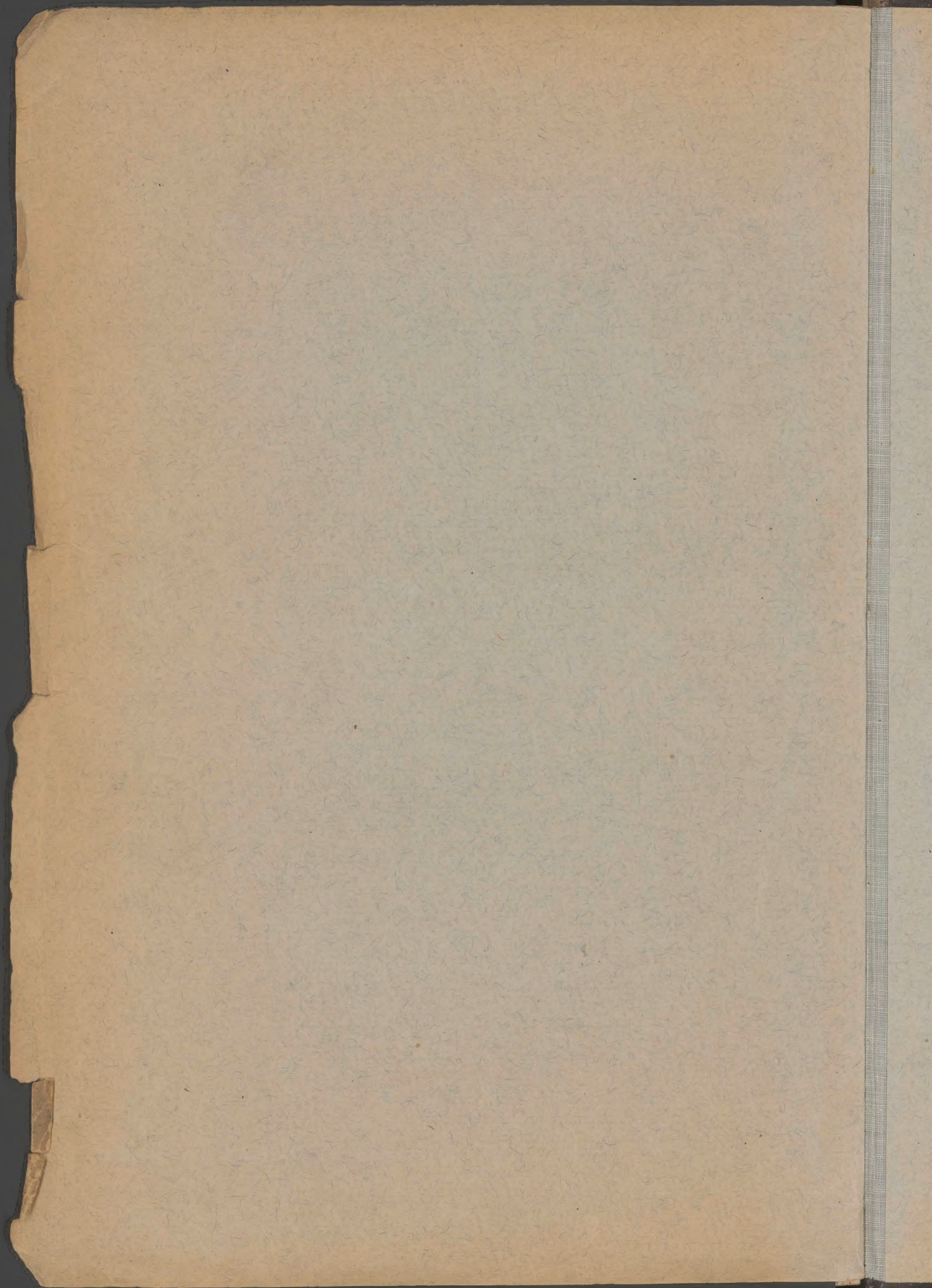
Wierni poddani

Burmistrz z Radą Ławicą, i całym Pospolstwem  
Miasta J. K. Mci, i Rzpłtey Kowala.











1  
3  
8  
17  
28  
25  
30  
40  
41  
47  
53  
59  
60  
67



stdr0022283

Biblioteka Jagiellońska



